

dr Jan Franciszek Jacko
Uniwersytet Jagielloński

JĘZYKI DEMOKRACJI: O UZASADNIANIU PRZEZ KONSENSUS W ETYCE BIZNESU I ETYCE POLITYKI

Konsensus (łac. *consensus*), to inaczej osiągnięta w dialogu świadoma i wolna zgoda dwojga lub większej ilości osób na coś. Konsensus w sensie tu przyjętym nie obejmuje przypadków emocjonalnego, instynktownego lub podświadomego dążenia lub pragnienia czegoś, jeśli nie towarzyszy im świadoma decyzja w danej sprawie. Na przykład moda nie jest konsensem, jeśli ludzie ulegają jej nieświadomie, ale staje się nim, gdy są jej świadomi i się na nią zgadzają. Konsensus jest pełny, gdy wszyscy członkowie danej grupy zgadzają się na coś lub częściowy, gdy tylko część społeczeństwa, uznana za wystarczającą dla konsensusu, ma podobną wolę w jakiejś sprawie. Strony konsensusu nie muszą wiedzieć o innych osobach go tworzących. Dla zaistnienia konsensusu wystarczy, że ludzie chcą tego samego.

W demokracji konsensus jest bardzo ważnym kryterium ustalania zasad funkcjonowania państwa, prawa i rynku. Może on być ustalany bezpośrednio – przez wszystkich członków społeczeństwa (np. referendum w jakiejś sprawie) bądź pośrednio – przez reprezentantów wybranych przez społeczeństwo w wolnych wyborach, którzy za jego zgodą i w jego imieniu podejmują decyzje.

W wyniku wyborów, referendów i innych podobnych procedur dochodzimy do stwierdzenia i spisania konsensusu. Konsensus jednak może mieć miejsce niezależnie od tego czy jest on stwierdzony i spisany. Także przed wyborami ma miejsce jakiś (niepisany) konsensus w wielu sprawach. Zwykle ludzie chcą różnych rzeczy. Procedury powyższe pozwalają pogodzić decyzje członków społeczeństwa, tak by drogą dialogu i wzajemnych ustępstw wypracować w miarę jednoznaczny konsensus.

Praca niniejsza nie będzie zajmować się procedurami ustalania i dochodzenia do konsensusu. Zakłada się tu, że jakiś konsensus jest już ustalony. Przedmiotem analiz będzie tu dość popularna dziś metoda pośredniego uzasadniania ocen moralnych przez odwołanie się do konsensusu społecznego, a zwłaszcza ukryte przesłanki takiego rozumowania i ich niektóre konsekwencje. Chodzi tu o uzasadnia-

nie w sensie logicznym, które odróżnić należy od motywowania (uzasadniania w sensie psychologicznym)¹.

Uzasadnianie w sensie logicznym opiera się na związku wynikania między zdaniami. W omawianym tu przypadku związek wynikania zachodzi między normą, która jest uzasadniana i normami należącymi do konsensusu. Norma może wynikać z konsensusu i wtedy konsensus uzasadnia ocenę dedukcyjnie². Konsensus też może uzasadniać normę redukcyjnie, gdy jakieś zdania należące do konsensusu wynikają z uzasadnianej normy.

Uzasadnianie norm ma podobną strukturę logiczną jak uzasadnianie prawdziwości twierdzeń. Inne są jednak zdania wyjściowe i nieco inny cel tych rozumowań: Normy nie wynikają ze zdań opisujących fakty. Normy mogą wynikać tylko z innych norm. Dlatego w przypadku uzasadniania przez konsensus przesłankami rozumowania są normy należące do konsensusu.

Celem uzasadniania norm jest pokazanie, że obowiązują one w danej sytuacji ze względu na jakąś rację ich obowiązywania. Należy odróżnić prawny i moralny sposób obowiązywania norm. W niniejszej pracy chodzi o to drugie. W sensie prawnym, jakaś norma obowiązuje, gdy instytucje uznane za legalne stoją na straży jej respektowania. Natomiast w sensie etycznym normy obowiązują ze względu na normę podstawową (normę moralności), która jest ostateczną racją ich obowiązywania (normy obowiązują, jeśli są uzasadnione normą moralności). Teorie etyczne bardzo różnie określają normę moralności. Nowoczesne demokracje są mocno inspirowane personalizmem obiektywistycznym, według którego podstawową jest norma respektu dla ludzkiej godności. W przypadkach omawianych w niniejszej pracy, konsensus pełni funkcję normy moralności.

Praca niniejsza pomija wiele zagadnień związanych kryteriami słuszności konsensusu. Dotyczy ona głównie metaetyki i logiki praktycznej. Zawartość samego konsensusu będzie analizowana o tyle tylko, o ile wiąże się ona ze strukturą tej argumentacji. W punkcie wyjścia słuszność konsensusu jest wzięta „w nawias”. Przy zachowaniu tak pojętej bezstronności praca podejmuje zadanie ujawnienia

¹ W niniejszej pracy słowo uzasadnianie i dowodzenie będą pojawiać się zamiennie. Należy jednak pamiętać o różnicy między pojęciami. Uzasadnienie to doprowadzenie — na podstawie przyjętych w danej nauce zasad — do uznania jakiegoś zdania (twierdzenia). Polega na wykazaniu, że jakieś twierdzenie spełnia warunki pozwalające ją uznać za prawdziwe lub słuszne (**uzasadnianie całkowite**) lub co najmniej prawdopodobne lub prawdopodobnie słuszne (**uzasadnianie częściowe**). Uzasadnienie jest **bezpośrednie**, jeśli uznanie danego twierdzenia następuje na podstawie bezpośredniego doświadczenia lub wynika z samej struktury tego twierdzenia; uzasadnianie jest **pośrednie**, jeśli do uznania danego twierdzenia dochodzi się przez wywnioskowanie go z innych twierdzeń, przyjętych uprzednio za uzasadnione (prawdziwe lub wystarczająco prawdopodobne ze względu na określony cel).

Dowodzenie jest rodzajem uzasadniania pośredniego - jest pokazywaniem prawdziwości danego zdania jeszcze nie uznanego za prawdziwe na podstawie racji już uznanych za prawdziwe.

² Najprostszą postacią uzasadniania dedukcyjnego przez konsensus jest pokazanie, że uzasadniana ocena jest częścią konsensusu.

niektórych założeń, które muszą być przyjęte w uzasadnianiu przez konsensus. Jak się okaże, niektóre z nich mają implikację w treści konsensusu (uznając, że konsensus obowiązuje, przyjmuje się tym samym wprost lub nie wprost określone normy moralne). W ten sposób ujawnione zostaną metakulturowe warianty konsensusu, co może być uznane za przyczynek do etyki biznesu i etyki polityki, w których metoda i zainteresowanie badaczy skupia się często na partykularnych dla danej kultury aspektach moralności.

Założeniem pracy jest realizm teoriopoznawczy. Konsensus w tym ujęciu nie jest kryterium prawdziwości sądów i słuszności ocen, wartości moralne nie są zależne od konsensusu i nie muszą być odzwierciedlone w konsensusie, by obowiązywać. Metoda pracy nie wymaga jednak tego, by przyjmować tu jakiś określony system wartości i norm³.

1. Normatywny charakter konsensusu: Dlaczego konsensus obowiązuje?

Popularna we współczesnej etyce biznesu metoda opisowa ma wiele zalet. Między innymi pozwala w sposób bezstronny opisać zjawisko moralności („ludzie chcą tego, nie chcą tego, postępują tak a tak, uważają to a to etc.”). Gdyby jednak ktoś takim opisem próbował uzasadniać normy, popełniłby błąd naturalizmu, polegający na nieuprawnionym wyprowadzaniu zdań normatywnych ze zdań opisowych. Dlatego etyka oceniająca czyny i zjawiska musi wyjść poza opis i ukazać (ostateczne) uzasadnienie dla przyjętych norm. Z tego powodu uzasadnianie przez konsensus musi wyjść poza konsensus i wskazać takie racje, które byłyby powodem jego obowiązywania w kwestiach moralnych. Bez racji, argument z konsensusu byłby dogmatyczny.

Argument z konsensusu zakłada wprost lub nie wprost szerszą teorię, która ukazuje racje, ze względu na które dany konsensus obowiązuje (jest prawomocny, ważny, autentyczny). Tym samym teoria ta określa sens i zakres obowiązywania konsensusu oraz metodę rozstrzygania ocen, w sytuacjach, gdy różne normy należące do tego samego konsensusu prowadzą do odmiennych ocen moralnych⁴.

Konsensus obowiązuje przede wszystkim tego, kto zobowiązał się go respektować, podobnie jak obietnica obowiązuje tego, kto coś obiecał, jest tym faktem zobligowany. Bezpośredni obowiązek respektowania konsensusu mają więc osoby, które go tworzyły. Mają go też pośrednio ci, którzy akceptują porządek ustanowiony konsensem. Czy jednak osoba, która nie podjęła tego zaangażowania,

³ Wynikanie zachodzi między 2 zdaniem, *p* i *q*, z których pierwsze stanowi rację, drugie zaś jej następstwo przy zachowaniu następujących warunków: ilekroć racja jest prawdziwa, tylekroć prawdziwe jest następstwo; racje zdania fałszywego są zawsze fałszywe; racje zdania prawdziwego mogą być prawdziwe lub fałszywe; następstwa zdania fałszywego mogą być prawdziwe lub fałszywe.

⁴ Na przykład kradnie jedzenie ktoś, komu grozi śmierć głodowa. Inną ocenę sugeruje tu zakaz kradzieży i norma ochrony życia. Do właściwego zastosowania tych norm potrzebne jest zrozumienie racji ich obowiązywania w kontekście szerszej teorii człowieka.

powinna respektować konsensus? Czy i dlaczego konsensus obowiązuje kogoś, kto się z nim nie zgadza? To pytania często stawiane przez ludzi, którzy nie identyfikują się ze społeczeństwem, w którym żyją. Można na to odpowiedzieć przynajmniej na 3 sposoby.

- a) Konsensus obowiązuje ze względu na siłę grupy, która egzekwuje jego przestrzeganie.
- b) Wolność ludzi tworzących konsensus jest wartością, a konsensus jest jej wyrazem, dlatego należy go respektować.
- c) Konsensus służy dobru ludzi, dlatego obowiązuje.

Te trzy argumenty nie wykluczają się, mogą współwystępować. Jednak czasem wchodzą ze sobą w konflikt. Zwłaszcza argument siły zawiera w sobie potencjalnie konsekwencje, które są nie do pogodzenia z postulatem poszanowania wolności i dobra ludzi.

1.1. Siła

Nie ma w tym nic złego, jeśli społeczeństwo ma środki, by wymusić respektowanie prawa na tych, którzy chcą je łamać. Nie znaczy to jednak, że siła jest ostatecznym uzasadnieniem obowiązywania konsensusu.

Siła, to zdolność wywierania wpływu na ludzi. Nie chodzi tu tylko o siłę represyjną – fizyczną, policyjną lub militarną, może też chodzić tu o siłę w sensie zdolności przekonywania, np. o siłę sugestii.

Omawiany tu argument siły można streścić powiedzeniem „silniejszy ma zawsze rację”. W tym ujęciu siła jest **ostateczną** (choć być może nie jedyną) racją obowiązywania konsensusu; przy konflikcie argumentu siły i argumentu wartości, decyduje siła. Nie chodzi tu tylko o to, że strach przed odwetem jest najsilniejszym psychicznym motywem respektowania konsensusu. Siła jest racją uzasadniającą jego obowiązywanie w sensie moralnym. Siła jest traktowana jak wartość ostateczna, od której inne wartości zależą⁵. Powyższe stanowisko – jeśli utrzymywać je konsekwentnie, prowadzić musi do określonych konsekwencji. Oto niektóre z nich.

1.1.1. Gdy znika strach przed represjami

Jeśli siła i strach przed represjami jest jedyną racją obowiązywania konsensusu, to w sytuacji, gdy za jego złamanie nie obawiamy się represji ze strony społeczeństwa, znikałby powód, by respektować konsensus, co doskonale pokazał Friedrich Nietzsche w swojej koncepcji „nadczłowieka”, której literacką ilustracją jest np. postać Raskolnikowa w „Zbrodni i karze” Fiodora Dostojewskiego.

⁵ Niekiedy w tym kontekście pojawia się argument utylitarystyczny, który zbliża argument siły do argumentu utylitarystycznego, który będzie omawiany części 1.3.2.

1.1.2. Gdy siła nie jest po stronie sprawiedliwości

Nie zawsze najsilniejsza grupa ma rację. Argument siły przemawiałby za dyskryminacją tych grup społeczeństwa, które są zbyt słabe, by się przed dyskryminacją obronić.

Warto pamiętać, że nie zawsze większość społeczeństwa jest najsilniejsza. Argument siły uzasadniałby dyktaturę najsilniejszej jednostki lub najsilniejszej grupy społecznej nad innymi członkami społeczeństwa (np. dyktatura ludzi bogatych, dyktatura proletariatu etc).

Jeśli więc siła byłaby ostateczną racją obowiązywania konsensusu, to niesprawiedliwy konsensus obowiązywałby tak samo jak konsensus sprawiedliwy.

1.1.3. Gdy istnieją istotne różnice w przekonaniach ludzi

Jeśli ostateczną racją posłuszeństwa dla konsensusu jest siła ludzi stojących na jego straży, to próba sił (w ostateczności wojna) byłaby metodą jego ustalania „konsensusu” przy dużej rozbieżności zdań między grupami społecznymi. W tym ujęciu, głosowanie dokonane pod kolbami karabinów i demokratyczne wybory należałoby uznać za tak samo ważne.

Co prawda w wielu przypadkach sama manifestacja siły wystarcza, by uniknąć konfliktu (jak to miało miejsce np. w przypadku „zimnej wojny”), ale zwykle nie ma sposobu, by zweryfikować potencjał drugiej strony, czasem przecież pokaz siły jest zwykłym blefem⁶. Dlatego w omawianym tu ujęciu, siłowy konflikt musiałby być wpisany w procedury rozstrzygania o tym, który konsensus jest słuszny.

1.2. Wolność

Jeśli nie zgadzamy się z uzasadnieniem moralnego obowiązywania konsensusu przez siłę, możemy uzasadniać go wartością wolności ludzi go tworzących. W tym ujęciu konsensus obowiązuje, ponieważ jest wyrazem woli społeczeństwa. Respektując konsensus respektujemy wolność jego twórców⁷. Chodzi tu oczywiście o konsensus, który jest tworzony w dialogach, prowadzących do ustaleń, które stanowią wypadkową woli członków społeczeństwa. Takie rozwiązanie jest trudne do realizacji, gdyż decyzje różnych ludzi często są ze sobą w sprzeczności i nie zawsze są ze sobą do pogodzenia. Ustala się jednak procedury, które mają umożliwić osiągnięcie jakiegoś optimum uwzględniającego wolę każdego o tyle, o ile to jest możliwe.

⁶ Zwierzęta czasem zastępują walkę manifestacją siły. Człowiek jednak nauczył się blefować i nie dowierzać sile okazywanej przez przeciwnika. Dlatego często konfrontacja jest jedyną metodą stwierdzenia, kto jest silniejszy.

⁷ Przyjmuje się tu klasyczną definicję wolności: Wolność polega na zdolności niezdeteminowanego wyboru między działaniem i powstrzymaniem się od niego oraz wyboru celów i sposobów działania. Wolność w przyjętym tu sensie jest właściwością konkretnych ludzi. Nie jest to cecha jakichś ponadindywidualnych tworów, takich jak np. „klasa społeczna” lub „struktura społeczna”.

1.2.1. Wolność a siła

Argument wolności i siły wchodzi w konflikt w sytuacji, gdy silniejsi próbują ograniczać wolność słabszych. Co prawda, wolność czasem ustępuje przed siłą, ale nie musi tego robić, o czym świadczą decyzje jednostek i narodów, które nie poddały się silniejszemu. W omawianym tu ujęciu, wolność jest wartością, która nie zależy od siły. Tak słabi jak i silni mogą być wolni, tak wola słabych jak i silnych zasługuje na respekt.

Aby rację wolności odróżnić od racji siły, należy zinterpretować wolność w dwu aspektach. Po pierwsze, trzeba odróżnić wolny wybór od wyboru pozornego, o czym będzie mowa w części 1.2.3. Po drugie, należy odróżnić wybór słuszny od wyboru niesłusznego, o czym będzie mowa w części 1.3.

1.2.2. Niektóre założenia uzasadniania konsensusu wartością wolności

a. Wartość wolności

Uznanie wolności za rację obowiązywania konsensusu stawia normę respektowania wolności ponad konsensusem. Wartość wolności jest założona w omawianej tu koncepcji jako racja obowiązywania konsensusu i od niego nie zależy.

b. Wolności twórców konsensusu

W omawianym tu ujęciu konsensus zakłada, że ci, którzy go tworzą, są wolni. Gdyby bowiem konsensus ustalił, że ci, co go stworzyli, nie są wolni, to taki konsensus nie byłby ważny. Teza o wolności jego twórców jest założeniem konsensusu i od niego nie zależy.

c. Tożsamość grupy

Konsensus jest konsensusem jakiejś grupy. Kryteria odróżniające tę grupę od innych nie są sprawą konsensusu, gdyż procedury konsensusu opierają się na tych kryteriach. Na przykład, konsensus pracowników firmy opiera się na rozstrzygnięciu tego, kto jest jej pracownikiem, konsensus obywateli danego państwa opiera się na kryteriach decydujących o tym, kto jest jego obywatelem etc. Co prawda konsensus może ustalić nowe kryteria dopuszczania do tworzenia konsensusu, który będzie miał miejsce w przyszłości. W danym momencie historii jednak konsensus opiera się na wcześniejszej (czasowo i logicznie) przesłance co do procedur dopuszczania do tworzenia konsensusu.

d. Kryteria dopuszczania do tworzenia konsensusu

Jeśli wolność potraktuje się jako pojęciowo pustą możliwość dokonywania wyborów, to czym różni się konsensus ludzi zdezinformowanych i ludzi kompetentnych w sprawie, której dotyczy ich wybór? Aby odróżnić od siebie te dwa przypadki, trzeba uwzględnić fakt, że wiedza oraz szereg innych dóbr człowieka jest warunkiem wolności. W innym razie wolność będzie definiowana w kategoriach sprawczości, polegającej na posiadaniu prawa wyborczego, co praktycznie spro-

wadza argument wolności do argumentu siły. Takie ujęcie prowadziłoby do konsekwencji omówionych w punktach 1.1.1, 1.1.2, 1.1.3.

Procedury ustalania konsensusu wymagają przyjęcia kryteriów, które pozwalają odróżnić ludzi wolnych od ludzi pozbawionych tej cechy, bądź posiadających ją w stopniu niewystarczającym do tworzenia konsensusu. Kryteria te opierają się na założeniach antropologicznych.

e. Normatywna antropologia wolności

Kryteria dopuszczania do konsensusu mogą być rasistowskie i szowinistyczne – mogą odmawiać niektórym grupom należącym do społeczeństwa prawa do współtworzenia konsensusu. Na przykład, w starożytnych demokracjach, prawo do głosowania otrzymywali niektórzy ludzie uznani za wolnych obywateli (gr. *proson*, łac. *persona*) z racji urodzenia⁸. W takich przypadkach demokracja mogła przyjąć postać dyktatury tych, którzy mieli prawo ją tworzyć nad tymi, którzy tego prawa nie mieli.

W nowoczesnych demokracjach prawo do ustalania konsensusu w sprawach państwa mają wszyscy członkowie społeczeństwa. Jednak i one nie dopuszczają wszystkich członków społeczeństwa do tworzenia konsensusu w kwestiach dotyczących państwa, np. osoby niepełnoletnie lub niepełnosprawne nie mają prawa głosu. Czy nie dyskryminuje się w ten sposób tych osób? Odpowiedź na to pytanie tylko pozornie jest oczywista w kontekście omawianej tu koncepcji.

Jeśli ostateczną racją takich, a nie innych kryteriów dopuszczenia do tworzenia konsensusu jest jedynie fakt, że tak ustaliła jakaś grupa ludzi, wtedy na zadane wyżej pytanie należałoby odpowiedzieć twierdząco – kryteria te są przejawem dyskryminacji. Tylko wtedy kryteria dopuszczenia do tworzenia konsensusu nie są przejawem dyskryminacji, jeśli przyjmie się przesłankę obiektywistyczną, w myśl której warunki funkcjonowania wolności ludzkiej nie zależą od konsensusu, gdyż są sprawą faktu. Zakłada się tu realizm teoriopoznawczy przynajmniej co do niektórych cech człowieka decydujących o ludzkiej wolności.

W takim ujęciu warunek pełnoletniości i poczytalności nie jest przejawem dyskryminacji, gdyż dotyczy tylko warunków zaistnienia wolnego. Zakłada się, że poczytalność jest warunkiem koniecznym wolnego wyboru. Przyjmuje się też, że osoby niepełnoletnie są **zwykle** niewystarczająco dojrzałe (emocjonalne), by podejmować decyzje w sposób wolny. Kryterium pełnoletniości nie jest bezdyskusyjne, o czym jeszcze będzie mowa (patrz przypis 9).

Jak widać, uznanie wolności za wartość najwyższą prowadzi od przyjęcia wprost lub w sposób ukryty jakiegoś rozumienia wolności, a z nim określonej koncepcji człowieka, która określa warunki bycia wolnym. Pojęcie wolności nie jest puste. Zawiera szereg informacji o tym, jakie warunki muszą być spełnione, by wybór

⁸ Prawo to otrzymywało się z urodzenia. Można je też było otrzymać od państwa w wyniku zasług lub po prostu nabyć.

miał miejsce i na czym wolność polega. Antropologia, o której tu mowa jest realistycznym minimum, które należy przyjąć w uzasadnianiu konsensusu, jest wartością wolności jego twórców.

Nie zawsze to, co nazywamy wyborem, jest wyrazem wolności. Na przykład, jeśli ktoś jest ofiarą manipulacji i kłamstwa, w wyniku czego ma on mylne przekonania o znaczeniu wchodzących w grę alternatyw wyboru, nie wybiera on w sposób wolny, nawet jeśli tak mu się wydaje. Podobnie strach, przymus, niedojrzałość emocjonalna lub środki farmakologiczne mogą ograniczyć wolność człowieka - mogą zdeterminować decyzję lub nie dopuścić do wolnej decyzji etc. Dlatego wraz z normą respektowania wolności, trzeba przyjąć szereg norm chroniących te wymiary człowieka, które są warunkami koniecznymi wolności. Nawet jeśli nie uwyrażnia się ich wprost, te normy są obecne implícite w kryteriach dopuszczania do tworzenia konsensusu.

Nie tylko kryteria dopuszczenia do tworzenia konsensusu kierują się wskazanymi wyżej antropologicznymi przesłankami, także procedury stwierdzania konsensusu i granice obowiązywania konsensusu opierają się na określonej koncepcji człowieka, bez której pojęcie wolności nie jest zrozumiałe, a procedury ustalania konsensusu są narażone na ryzyko nadużyć, z którymi mamy czasem do czynienia w demokracjach, które nie uwyrażniają koncepcji człowieka, stojącej za pojęciem wolności. W takiej sytuacji, argument z wolności może łatwo przerodzić się w argument siły, o czym jeszcze będzie mowa.

1.2.3. Autentyzm konsensusu – rola edukacji i cnót społecznych

Kryteria wolnej decyzji pozwalają odróżnić (przynajmniej pojęciowo) decyzje autentyczne (wolne) od decyzji nieautentycznych (pozornych). Te drugie są podobne do decyzji wolnych, ich podmiot może być też przekonany o tym, że podejmuje wolną decyzję, nie zdaje sobie bowiem sprawy z tego, że jest ofiarą manipulacji lub nacisku, np. mylne przekonania lub silne emocje zakłócają jego osąd i prowadzą do wyborów, które są pozorne (nieautentyczne), gdyż są zdeterminowane czynnikami niezależnymi od ich podmiotu. Konsensus tworzony takimi decyzjami nie jest wyrazem wolności, dlatego jest on pozorny (nieautentyczny), nie ma więc uzasadnienia w wartości jaką jest wolność. Mamy z nim do czynienia np. wtedy, gdy społeczeństwo nie ma potrzebnej wiedzy, by dokonać decyzji (gdy ulega dezinformacji lub manipulacji) lub dokonuje wyborów pod wpływem manipulacji lub nacisku.

Licząc się z niebezpieczeństwem pozornego konsensusu, nowoczesne demokracje ustalają szereg reguł, które mówią o tym, jak stworzyć warunki dla zaistnienia autentycznego konsensusu. Dlatego promują one m.in. rzetelną informację i edukację społeczeństwa, wiarygodne autorytety, pluralizm polityczny etc. Warunki te są bardzo ważne, gdyż historia pokazuje, że społeczeństwa dezinformowane i manipulowane mogą korzystać z procedur demokratycznych, ale nie wybierać zgodnie z własną wolą.

Jeśli nie stworzy się warunków wolnego wyboru, zwiększa się ryzyko wyboru nieautentycznego, czyli takiego, który jest zdeterminowany czynnikami niezależnymi od człowieka, np. modą, naciskiem, dezinformacją, manipulacją. Natomiast zwiększa społeczeństwu się prawdopodobieństwo wolnego wyboru przez rzetelną informację, broniąc pluralizmu poglądów i partii, pozwalając społeczeństwu wysłuchać wszystkich stron, a zwłaszcza wiarygodnych autorytetów, tworząc klimat dialogu i zrozumienia, promując szacunek dla każdego człowieka etc., gdyż one sprzyjają wolnym wyborom. Oczywiście, stworzenie warunków, o których tu mowa, nie gwarantuje tego, że powstanie autentyczny konsensus, ale zwiększa jego szansę. Są to warunki konieczne, ale nie dostateczne dla autentycznego konsensusu⁹.

Warunkiem sprzyjającym autentycznemu konsensusowi są cnoty społeczne, takie jak m.in. szacunek dla dobra wspólnego, poczucie odpowiedzialności za własne państwo, firmę, ulicę, umiejętność egzekwowania praw obywatelskich (np. udziału w wyborach), odruch stowarzyszania się, by bronić swoich praw, umiejętność rozpatrywania problemów w dłuższej perspektywie czasowej, „odruch” uczestniczenia w wyborach i in. Cnoty społeczne powstają przez długi czas. Dlatego bardzo ważne jest promowanie ich w młodych demokracjach.

Cnoty „uodporniają” społeczeństwo na manipulację. Dlatego zwłaszcza młode demokracje są zwykle bardzo podatne na pozorne argumenty m.in. przez odwoływanie się do populistycznych stereotypów myślenia, mitologizowanie przeszłości (podświadome poczucie, że kiedyś było lepiej), odwoływanie się do fobii, tworzenie poczucia lęku przed zmianami („żeby nie było gorzej niż jest”), tworzenie złudnego poczucia bezpieczeństwa związanego z utrzymaniem obecnej sytuacji, kalkowanie minionej sytuacji etc.¹⁰.

Bardzo ważne dla rozwoju cnót społecznych jest edukowanie społeczeństwa. Ważną rolę pełni tu tzw. „kultura wysoka”. Nowoczesne demokracje stosując za-

⁹ Cezura pełnoletniości w dopuszczeniu do wyborów nie jest bezdyskusyjna. Jej założeniem jest przekonanie, że w miarę upływu czasu ludzie stają się coraz bardziej dojrzałymi emocjonalnie i świadomi swoich najgłębszych zaangażowań. To fakt, że zwykle człowiek inaczej wybiera w wieku 50 lat niż w wieku lat 30. Jakie jednak kryterium decyduje o tym, w którym momencie życia ludzkiego człowiek najpełniej wyraził swoją wolność? Zdarza się przecież, że 12-latek jest dojrzałszy od 50-latka. Kryterium pełnoletniości nie jest niezawodne. Do pomyslenia są więc demokracje, w których kryterium pełnoletniości zastępuje się np. testami psychologicznymi stwierdzającymi dojrzałość emocjonalną. Co prawda, byłaby to bardzo skomplikowana, kosztowna i czasochłonna procedura, dlatego w chwili obecnej należy tę ewentualność potraktować jak żart, ale niewykluczone, że na dłuższą metę mogłaby się okazać tańsza niż społeczne koszty pozornego konsensusu.

¹⁰ Na przykład, wynikiem kalkowania minionej sytuacji jest odruch wyrażania niezadowolenia z sytuacji politycznej przez absencję w wyborach. Kiedyś była ona aktem społecznego nieposłuszeństwa wobec reżimu, który zmuszał do udziału w niedemokratycznych wyborach. Gdy jednak państwo jest demokratyczne, absencja w wyborach nie ma już tego znaczenia, bo jest w praktyce oznaką braku zainteresowania własnym losem: Jeśli dana grupa społeczna nie idzie do wyborów, politycy przestają się nią interesować – reprezentują oni przecież głównie interesy swoich wyborców.

sady wolnego rynku w kulturze stwarzają niebezpieczeństwo zjawiska nazywanego czasem przez anglosasów *reduction to the lowest common denominator* – obniżenie standardów kultury do tego, co najlepiej się sprzedaje, a więc wspólne większości ludzi.

1.3. Dobro człowieka

Wyżej rozważono podmiotowe uzasadnienia konsensusu – te, które uwzględniają rolę podmiotu tworzącego konsensus dla jego obowiązywania. Konsensus nowoczesnych demokracji ma też uzasadnienie przedmiotowe. Jest nim dobro ludzi, którym konsensus ma służyć. W takim ujęciu konsensus nie jest ostateczną normą moralności. Jest on jedynie sposobem odczytania ostatecznej normy moralności, jaką w tym ujęciu jest dobro człowieka.

Zwykle ci sami ludzie są podmiotem i przedmiotem konsensusu, dlatego przedmiotowe i podmiotowe metody jego uzasadniania nie wykluczają się, mogą jednak wejść w konflikt. Na przykład może się zdarzyć, że autentyczny konsensus społeczny dyskryminuje jakąś grupę społeczną. Czy wtedy obowiązuje? Zwolennicy uzasadnienia podmiotowego powinni twierdząc odpowiedzieć na to pytanie. Możliwość autentycznego, a zarazem niesprawiedliwego konsensusu świadczy o tym, że w uzasadnianiu konsensusu nad kryterium siły i wolności stać musi kryterium ludzkiego dobra. Co jest jednak dobrem człowieka i o czym dobru tu mowa? Odpowiedź na te pytania prowadzi do dalszych zagadnień antropologicznych.

1.3.1. Co nie zależy od woli społeczeństwa? Regulująca funkcja konsensusu

W omawianym tu ujęciu konsensus nie tworzy wartości, on je tylko odczytuje i określa sposoby ich promowania. Na przykład wysokość podatków jest sprawą zależną od konsensusu, gdyż to ludzie decydują, w jaki sposób chcą dysponować dobrem wspólnym. Nie ma „jedynego słusznego” systemu podatkowego, gdyż istnieje wiele sprawiedliwych wariantów ustaleń w tej sprawie. Co prawda w określonej sytuacji niektóre rozwiązania mogą być bardziej rozsądne od innych z ekonomicznego punktu widzenia, ale społeczeństwo ma prawo wybrać mniej ekonomiczny wariant, jeśli taka jest jego wola. Jednak nie od konsensusu zależą granice sprawiedliwości w tej kwestii. Dlatego np. rozwiązanie, które obciąża zbyt wielkimi podatkami najuboższych byłoby nie tylko ryzykowne, ale też niesprawiedliwe.

Nie zależą od konsensusu też fakty. Dlatego za niesprawiedliwe uznać należy manipulowanie prawdą historyczną, nawet jeśli jakieś społeczeństwo się na to zgadza (bo np. te fakty są wstydlive, niewygodne). Także w innych dziedzinach wiedzy naukowcy i filozofowie nie powinni uzależniać swojego rozumienia od aktualnych nacisków i oczekiwań społecznych.

W takim ujęciu edukacja społeczeństw jest bardzo ważnym (choć niewystarczającym) warunkiem powstania sprawiedliwego konsensusu. Im więcej kompetent-

nych ludzi radzi w danej sprawie, tym większa szansa, że wybór będzie trafny. Dlatego w wielu kwestiach konsensus zwiększa prawdopodobieństwo trafnej decyzji. Jednakże w sprawach wymagających rzadkich kompetencji zwykle opinia specjalisty jest pewniejszym kryterium rozstrzygnięcia niż decyzja niekompetentnej większości. Dlatego demokracje w wielu kwestiach wymagających fachowej wiedzy i doświadczenia wyłaniają z siebie reprezentację, która spełnia te warunki. Oczywiście w takiej sytuacji jest zawsze ryzyko, że jakiś reprezentant nadużyje otrzymanej władzy, ale społeczeństwo może to weryfikować w następnych wyborach.

1.3.2. Utylitarystyczny wariant stanowiska

Metoda uzasadnienia konsensusu dobrem człowieka może mieć postać utylitarystyczną, gdzie za konsensem przemawia rachunek zysków i strat płynących z obowiązywania konsensusu. Jak pokazuje m.in. Thomas Hobbes, uzasadnieniem jest fakt, że konsensus jest zyskowniejszy od sporu. Nie ocenia się tu zawartości konsensusu.

Stanowisko utylitaryzmu ma różne odmiany i nie sposób przedyskutować tu wszystkich aspektów tego nurtu, które wiążą się z omawianym tematem¹¹. Skupmy się tu tylko na problemie uzasadniania norm:

Metoda utylitarystyczna opiera się zwykle na kryterium odróżniania zysków od strat i ich rachowania. Wchodzą tu w grę przynajmniej dwa rozwiązania. Albo jest to kryterium ogólne przynajmniej w najogólniejszym zarysie. Albo nie ma kryteriów ogólnych. W tym drugim przypadku (jeśli nie ma ogólnych kryteriów zysku i straty) zwykle postuluje się jakiś obiektywizm ocen. Na przykład sytuacjonizm sugeruje, by podstawą ustalenia obiektywnego rachunku zysków i strat w danej sytuacji była ocena osób, które są odpowiedzialne i kompetentne w danej sprawie. Jednak nawet eksperci czasem się mylą. Przy braku ogólnego kryterium nie ma procedury rozstrzygnięcia między rozbieżnymi opiniami ludzi – praktycznie otwiera się droga do rozstrzygnięcia przy pomocy kryterium siły. Jeśli bowiem nie ma ogólnego kryterium ocen, to wszystkie oceny są równie obowiązujące. W takiej sytuacji zwykle do głosu dochodzi ocena osoby silniejszej (mającej większe wpływy, lepszy dostęp do mediów etc.), opinia słabszych się nie liczy, nawet jeśli to oni mają rację. Trudno jest budować demokrację na takiej metodzie, gdyż w praktyce uzależnia ona konsensus od siły, co znowu wikałoby w paradoksy już omówione.

¹¹ Hobbes dobro i zło definiował hedonistycznie. Jednak zaproponowana przez niego struktura uzasadniania (przez rachunek zysków i strat) jest przyjęta przez cały nurt utylitarystyczny, który odchodzi zwykle od hedonizmu na rzecz bardziej obiektywnego kryterium zysków i strat. Stanowisko utylitaryzmu było różnie formułowane. Niektóre jego odmiany przyjmują, że racją obowiązywania konsensusu jest jego pożytek dla jednostki, inne przyjmują, że jest nią dobro danego społeczeństwa lub dobro całej ludzkości. Różne też stosują kryteria odróżniania zysku i straty. Niektórzy utylitaryści uznają, że dobro i zło jest określone uniwersalną naturą człowieka, inni (np. sytuacjonizm) zakładają, że nie ma uniwersalnych reguł odróżniania dobra i zła (sumienie odróżnia dobro od zła „w konkretnej sytuacji”).

Jeśli jednak przyjmie się ogólne kryteria obliczania zysków i strat, zastanowić się należy co sprawia, że jedne dobra służą człowiekowi, a inne nie. Odpowiedź na to pytanie prowadzić musi do koncepcji człowieka, która pokazuje powody, dla których coś jest zyskiem dla człowieka, a coś nim nie jest.

Takie rozwiązanie, mimo że rozwiązuje szereg problemów metodologicznych utilitaryzmu, to nie likwiduje groźby nadużyć. Może nawet niekiedy legitymizować niesprawiedliwość. Na przykład wyobraźmy sobie sytuację, gdy ktoś zastrasza społeczeństwo i wymusza groźbą niesprawiedliwy konsensus. Czy taki konsensus obowiązuje? W myśl rachunku zysków i strat może się okazać mniej szkodliwe przyjęcie niesprawiedliwego konsensusu, niż konsekwencje, które grożą w wyniku represji wynikłych z niepodporządkowania się naciskom. Takie ujęcie jest często zapleczem demagogii strachu, która uzasadnia dyktaturę jednostki lub grupy, która jest dość silna, by poważnie zaszkodzić innym. Aby uniknąć tej konsekwencji, utylitarystyczna metoda musi być ograniczona zasadą sprawiedliwości, która nie zależy od rachunku zysków i strat.

1.3.3. Czyje dobro powinien respektować konsensus? Zasada sprawiedliwości: Europejskie odkrycie ludzkiej godności i równości ludzi

Starożytne demokracje wyróżniały w społeczeństwie grupę wolnych i grupę niewolników (możliwe też były pośrednie grupy). Wolni, to pełnoprawni obywatele (gr. *prosonon*, lac. *persona*) państwa, które chroniło ich praw. „*Non-persona*” to ludzie nie mający pełni praw, które dziś uznaje się za podstawowe prawa człowieka. Na przykład niewolnicy nie mieli prawa decydowania o własnym losie, gdyż o tym decydowali ich właściciele uznani przez państwo za obywateli.

Nowożytna rewolucja myślenia o społeczeństwie polegała głównie na odkryciu, że wszyscy ludzie są równi w jakimś podstawowym sensie. Dlatego nowoczesne demokracje uznają system norm, które chronią podstawowe dobro **każdego** człowieka. System takich norm określa się zwykle mianem „podstawowych praw człowieka”. Posiada je każdy człowiek. Sprawiedliwość w podstawowym sensie polega na respektowaniu i egzekwowaniu tych praw¹². Niesprawiedliwość w podstawowym sensie polega na łamaniu podstawowych praw człowieka.

Trwa oczywiście wciąż filozoficzna dyskusja, co jest podstawowym prawem każdego człowieka, a co nie. Niezależnie jednak od rozstrzygnięć w tej sprawie, przyjmuje się, że istnieją takie prawa, które przysługują każdej osobie.

1.3.4. Co jest dobrem człowieka? „Antropologiczne” minimum demokracji

Koncepcja podstawowych praw człowieka mówi o tym, co jest dobrem każdego z ludzi. Tym samym głosi jakąś koncepcję człowieka. Nie jest to rozbudowana

¹² Od podstawowych praw człowieka należy odróżnić prawa nabyte i prawa związane z pełnioną funkcją społeczną. One nie przysługują wszystkim ludziom w równym stopniu. Sprawiedliwość polega też na respektowaniu i egzekwowaniu tych praw.

Jan Franciszek Jacko (2006) Języki demokracji: o uzasadnianiu przez konsensus w etyce biznesu i etyce polityki. W: red. T. Goban-Klas, *Komunikacja marketingowa – kształtowanie społeczeństwa konsumpcyjnego?* Radom: Wyższa Szkoła Handlowa w Radomiu: 173-91.

antropologia, rozstrzygająca z detalami o ludzkiej naturze. Określa ona tylko niektóre istotne cechy człowieka. Takie ujęcie jest minimum niezbędnym dla procedur ochrony i realizowania dobra ludzi. W jego ramach dopuszczalne są różne rozwiązania, ale te, które z nim nie są zgodne, w ramach przyjętego minimum antropologicznego, które rozstrzyga o tym, kim jest człowiek w swej istocie i co należy w nim chronić¹³. W ten sposób wyróżnia się istotne cechy człowieka, które określa się niekiedy mianem jego natury. Nie chodzi tu tylko o naturę biologiczną (popędy, procesy biologiczne), gdyż ona jest tylko częścią istoty (natury) człowieka w szerokim sensie, o który tu chodzi. Brak poszanowania dla wyróżnionych tu cech jest zarazem brakiem poszanowania dla człowieka, który jest ich podmiotem. Dlatego niszczenie tych cech jest niesłuszne nawet wtedy, gdy konsensus jest autentyczny i poparty przez większość.

W nowoczesnych demokracjach punktem wyjścia dla określenia powyższego antropologicznego minimum jest często struktura wolności, o czym była już mowa w punkcie 1.2.2.e. Przy czym nie chodzi tu tylko o wolność podmiotów konsensusu, ale przede wszystkim o wolność osób, do których konsensus się odnosi. Na przykład istnienie (życie) jest warunkiem wolności – tylko istniejący człowiek jest wolny. Warunkiem wolności jest rozumność – tylko człowiek świadomy i poinformowany o sensie wyborów, może wybrać w sposób wolny. Ciało, społeczeństwo, własność etc. to bardzo ważne obszary wyrażania się wolności.

Człowiek jest rzeczywistością bardzo złożoną i dynamiczną. Dlatego odczytanie antropologicznego minimum, o którym tu mowa, jest bardzo trudnym zadaniem. Człowiek wymyka się upraszczającym uogólnieniom. Jeśli jednak jego dobro jest racją ostateczną obowiązywania konsensusu i jeśli ludzie są równi, należy jakoś ogólnie rozstrzygnąć, co jest dobrem każdego człowieka, licząc się nawet z ryzykiem pomyłki i uproszczeń. W innym razie bowiem narażamy się na niebezpieczeństwo o wiele groźniejsze, jakim jest pokusa dowolnego interpretowania podstawowych praw człowieka przez grupy tworzące konsensus. Należy pamiętać, że nawet Arystoteles pod naciskiem panującego układu władzy usprawiedliwiał niewolnictwo, uzasadniając je... dobrem niewolników!